Nr 172a. Dnia 10 lipca. Wtorek Dnia 28 czerwca (10 lipca) 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 k.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresowy. 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

KALENDARZ

Na dzień 10-ty lipca (wtorek): św. 7iu braci Męczenników synów Felicyty.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Oj! młody, młody!".—Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny". (Godz. 8-ma wieczorem).

Z królestwa lilji.

Frohsdorf 7-go lipca.

Na zamku swoim w zacisznym Frohsdorfiie ostatni potomek królewskiego rodu burbonów, ostatni delfin Francji, stacza ciężką walkę ze śmiercią.

Zdala od gwaru światowego leży Frohsdorf, to *buon retiro*, w którem Henryk Dieudonné przeżył większą część swojego więcej niż półwiekowego wygania.

Z wiedeńskiego Neustadtu do tego królewskiego ustronia prowadzi wśród urodzajnej płaszczyzny pusta, długa szosa. Po półgodzinnej jeździe skręcamy w aleję frohsdorfską, na której brzegu wita nas stary kamienny posąg św. Henryka. Ręka jakiegoś zagorzałego legitymisty wyrzeźbiła w surowych zarysach na podstawie tego arcyskromnego dzieła sztuki lilję, symbol francuskiego królestwa z bożej łaski. Tutaj zaczyna się posiadłość *roy*. Na granicach jej wznoszą się owe *poteaux seigneriaux*, któremi niegdyś możni starożytnej Francji odgraniczali swoje terytorja.

Z za cienistych, nieruchomych wierzchołków stuletnich drzew wyłaniają się dachy królewskiego zamku. Po nad niemi powiewa jaśniejący złotem sztandar z koroną i srebrną lilją na złocistem polu. Zewsząd dobiegają uszu naszych dźwięki francuskiej mowy i zda się nam, iż nie w Austrji lecz gdzieś wśród kwiecistych pól południowej Francji jesteśmy. Nawet w miejscowym zajeździe mówią językiem Ludwików. Przejeżdżamy drewniany most, pod kołami powozu trzeszczy biały żwir, stajemy przed parkiem.

Tutaj śnieżna lilja panuje wszechwładnie. Jej wyłącznie wzniesiono tu świątynię. Wysmukłe łodygi ze srebrzystemi kielichami rozpościerają się na dywanach kwiatowych, wyglądają z poza szpalerów bukszpanowych, zdobią tarasy i balustrady, tworzą istne pola liljowe.

Zamek sám jest kwadratowym, dwupiętrowym budynkiem z piaskowca, w stylu *rococo*, skromny a nawet niegustowny. Niegdyś posągi mieszkanek starożytnego Olimpu zdobiły dach i plac przed zamkiem, lecz fanatycznie religijna hrabina Chambord bezlitośnie spędziła nimfy i mitologiczne boginie z ich piedestalu. Tylko gdzieniegdzie wyłania się z morza liści w parku obnażone ciało marmurowej drjady. Kamienne lilje naprzemian z królewską koroną, otoczone tu i owdzie arabeskami z kwiatów, stanowią jedyną ozdobę szarego kamiennego gmachu, który wznosi się milcząco, ponuro, jak klasztorne grody minionych wieków.

W najświetniejszych nawet dniach owego *roy en exil*, Frohsdorf wprawdzie nigdy nie błyszczczało blaskiem i przepychem królewskiej rezydencji, lecz dzisiaj wygląda posępnie nad wyraz... Milcząco, jak cienie, przesuwają się postacie po korytarzach... Gdy kto głośniej stąpnie na kamiennej posadzce, przeraża się sam rozlegającym się wśród grobowej ciszy dźwiękiem.

Służba pałacowa wprowadza przybyłych do przedsionka. Potężne kolumny podpierają sklepienie, zasiane bądź malowanemi, bądź wykutemi z kamieni liljami. Po prawej stronie, stojąc na wielkim piedestale z porfiru wita wchodzącego Dziewica orleańska z kararyjskiego marmuru, wykonana przez rzymskiego rzeźbiarza Rinaldi, ucznia Canovy w r. 1830-ym z polecenia księżny d'Ecars. Dziewica z Dom Remy, *la sainte Jehanne* podług napisu na posągu, stoi w pełnem uzbrojeniu z twarzą w ekstazie ku niebu zwróconą. „*Elle arracha le sceptre et la couronne de France aux Anglais, fit couronner son maître le roy*" brzmią wyryte na podstawie wyrazy. Wprost posągu dziewicy znajduje się herb Walezjuszów, kolosalna kamienna tablica, na której królewska lilja zajmuje należne jej honorowe miejsce. Tablica ta przywieziona została z Plessis le Tours, rezydencji Ludwika XI-go.

U stóp wielkiego *escalier d'honneur* ciągnie się długi szereg pokojów, do których światło wpada przez malowane okna. Zwyczajne papierowe tapety z liljami pokrywają ściany i sufity.

W pierwszym pokoju znajdujemy myśliwskie trofea pana zamku, w czterech olbrzymich szafach ułożone. Był on niegdyś namiętnym Nemrodem, *un fameux fusil*, jak go nazywało otoczenie. Czwarta szafa do połowy tylko jest zapełniona i taką już pozostanie, nie zdaje się bowiem iżby sędziwy pretendent próbował szczęścia na polowaniu.

W drugim pokoju stoją t. z. *bec des corbeaux* ze złotemi frendzlami, a rękojeść tych halabard ozdobiona jest złotemi liljami. Jest to broń szlacheckiej gwardji Ludwika XIV-go w którą często hr. Chambord uzbrajał swoją gwardję domową. Na skromnym orzechowym stoliczku stoi posążek z bronzu, wyobrażający *roi soleil* w szatach rzymskiego cezara. Dalej widzimy posągi różnych członków rodziny, jak również i nieszczęśliwego księcia de Berry, ojca pana zamku, zgładzonego sztyletem Louvel'a.

Nieoszacowane skarby znajdujemy w galerji obrazów w dalszych pokojach. Począwszy od Poussin'a, od Lebrun'a do Meissonier'a, Horacy i Józef Vernetowie, Isabey, Ingres, Delacroix, Guericault, nawet Boucher, ten twórca nimf jest tu reprezentowanym przez jedno z najskromniejszych dzieł swoich. A wszędzie pełno królewskich portretów: Ludwików, Karolów, Henryków. Napoleonidzi, dynastja intruzów, wykluczoną jest z tego grona głów ukoronowanych. Pan zamku portretowany jest we wszystkich fazach swojego życia. Widzimy go jako niemowlę na łonie matki i jako poważnego pretendenta do nieprawnie zagarniętego tronu.

Na drugiem piętrze znajduje się pokój, niby ministerjum tego władzcy bez państwa. Tu wszędzie rozrzucone są dzienniki, plany, mapy. Mapa Niemiec bez Strasburga, Francji z dawniejszym podziałem prowincyj, dzienniki z Prowancji i Wandei, cierpliwy papier, dowodzącą codziennię praw Henryka V-go na tron ojców. Z tego pokoju widać miejscowość Pitteu, należącą również do hrabiego, w której stoi myśliwski pałacyk pretendenta.

Chory leży w pokoju wychodzącym na ogród. Łoże jego otacza wierna towarzyszka życia, kapelan zamkowy, marszałek dworu baron de Raincourt, prywatny sekretarz hr. Monti i sędziwy kamerdyner Mathurin. Gości przyjmuje baron lub hrabia, odprowadza ich do powozu siwy szwajcar. Gdyby ten starzec chciał mówić?! Kołyska jego stała na progu bieżącego stulecia, dzieciństwo jego przypadło na straszne dni *terreur blanche*, jako gwardzista odebrał

4)

GALANTUOMO.

NOWELLA

przez

Anielę Tripplin.

(Dalszy ciąg.)

— Bo widzisz niektórzy ludzie są jako te skały Castellamarskie. Buchnie Wezuwjusz, zapali się wszystko dokoła: lasy, pola, drzewa, zwierzęta ptaki, ludzie, a oni jednak będą stali zimni i niewzruszeni. Ale nie wszyscy ludzie są kamieniami. Są tacy, co jak słoma, rozpłoną od jednej siarniczki.

— Aj Madonna mia—wrzasnęła Antonietta, chwytając się za głowę.—Cóż ten człowiek gada znowu! A wszystkiemu winien ten stary jenerał, który tam wisi nad moją komodą w sypialnym pokoju. Wyrzucę go, pokraję, potnę na kawałki, spalę na popiół, aby raz mieć spokój.

— Nie, Antonietto! Ty tego nie zrobisz—z uniesieniem odezwał się Marinetti, zatrzymując żonę za rękę.—Ty nie dotkniesz obrazu generała. Powiedziałem ci na trzeci dzień po naszych ślubowinach, że gdybyś popełniła to świętokradztwo, nie mógłbym cię już kochać tak jak przedtem.

— To ty jesteś świętokradzcą, poganinem prawdziwym. Ty co zapalasz świeczniki przed obrazem żyjącego człowieka, jakby przed posągiem świętego. Oj! ukarze mnie jeszcze Bóg za to wszystko!..

— Mówisz od rzeczy, moja żoneczko kochana. No, no, przestań się dąsać, ucałuj mnie po dawnemu, popieść swego Filipa.

— Pocałuj się, popieść z obrazem twojego jenerała, którego kochasz więcej niż mnie, bo mojego portretu dotychczas nie kazałeś wymalować.

— Jakto? Zazdrosną jesteś o portret starego mężczyzny, o kawałek drzewa?

— Zazdrosną jestem o wszystko, jeśli chcesz już raz wiedzieć całą prawdę. Zazdrosną jestem o tego twojego jenerała, o tę twoją Italję, do której przemawiasz, jakby do pięknej kobiety. Kiedy moi szwagrowie siadają z żonami nad zatoką i śpiewają im canzonetti, o kochaniu, o pocałunkach, o zemście, o szczęściu, ty chwytasz ze ściany swoją mandolinę, zamyślasz się, patrzysz w niebo i wnet zaczynają się nudne lamenty:

Italjo moja, ty, niegdyś władczyni,
Ty dzisiaj jesteś niewolnicą, sługą,
Dla ciebie umrzeć chcę!

i nie wiadomo jakie głupstwa.

— To nie są głupstwa, moja Ninetko, to są śliczne piosenki, które jeden mądry człowiek napisał w książce.

— To są głupstwa, mówię ci, bo tego od początku świata nikt nie śpiewał w Torre. I zobaczysz, że się to wszystko źle skończy, bo mówiono mi w karczmie, że już policja za tobą śledzi. Jeszcze cię wsadzą do kozy. A dla mnie dopieroż to będzie wstyd mieć męża w więzieniu!...

— Ninetko—spokojnie mówić zaczął Marinetti—wstyd to wielki siedzieć w więzieniu za kradzież i morderstwo, jak twój kuzyn Mateusz, ale za to, że człowiek pragnie dać szczęście Italji.

— Przestań, zaklinam cię na życie naszego Giusepka, przestań wtrącać się nie do swoich rzeczy, bo zrujnujesz mnie i siebie. Przecież tam, własnemi ustami, opowiadałeś mi, że w zeszłym miesiącu 50 ludzi zastrzelono na ulicach Neapolu, a ze 300 kazał wywieźć król na galery, że tyle rodzin zostało bez kawałka chleba.

— To też właśnie dla tego, że widzę tylu nieszczęśliwych, że słyszę tyle płaczu i jęku, nie mogę cieszyć się mojem szczęściem i tak mi czasem smutno... Ale zobaczysz, jak się to wszystko spełni, o czem myślę, to ani wyjrzę z Torre bez ciebie, będę żył już tylko dla mojej żonki i dla moich dzieci.

— Gdybyś mnie kochał, tobyś tak samo żył teraz, bo nam nikt krzywdy nie robi i gdyby nie ten przeklęty jenerał...

— Nie bluźnij, Ninetto—żywo przerwał Marinetti, zrywając się z ławki.

Po chwili jednakże usiadł, zamyślił się i słodkim odezwał się głosem:

— Żonko moja, posłuchaj mnie raz jeden uważnie. Przez cały rok byłaś chora, więc nie mogłem się z tobą rozgadać, ale teraz, gdy już jesteś zupełnie zdrową, muszę ci wszystkie te rzeczy przełożyć.

— I jabym ci nie raz była uszu natarła przez ten rok, tylko że tak zawsze jakoś ślicznie przepraszałeś, żem już niemiała serca gniewać się na ciebie.

— I nie będziesz się gniewała, jak ja ci dobrze wszystko opiszę i objaśnię. Tobie się tylko zdaje, że ty nienawidzisz tego jenerała.

— Nienawidzę go jak samego czarta, jak śmierć, czy rozumiesz Filipie?—krzyknęła gniotąc fartuszek obydwiema rękami młoda kobieta.

— A dlaczegóżto lubisz Masaniella, dlaczegóżto o nim wyśpiewujesz tarantellę, że się nigdy nie zmę-

ranę podczas obrony Tuilerjów, a starzec położy może do grobu swego o ćwierć wieku młodszego pana.

Ostatni francuski Burbon dogorywa na łożu śmierci, wraz z nim umiera jedna z najniezwyklejszych postaci: romantyk wygnania, którego całą cnotą była pełna pokory i ufności w Bogu tęsknota za tronem. Z Henrykiem Dieudonné, panem na zamku w Frohsdorf, kona francuska lilja.

A.

Ogród pomologiczny.

Ogród pomologiczny dotknęła prawdziwa klęska.

Wiadomo, iż publiczny ten i naukowy ogród mieści się na gruncie objętym przez ulice Nowogrodzką, Teodora, Hożą i Leopoldyny. Trzy pierwsze z nich podniesione niezbyt dawno przy brukowaniu do należytego poziomu, zamknęły niejako jak trzy wały ogród pomologiczny i pozbawiły go odpływów. W skutek tak niefortunnego położenia, woda od lat kilku zaczyna zrządzać szkody w ogrodzie, lecz dotąd nie były to straty znaczniejsze...

W r. b. dopiero nader mokra wiosna i niezwykle dżdżysty koniec czerwca stały się powodem klęski. Sadzawka, dość zresztą obszerna i głęboka, wylała, kilka kwater i drogi zalała woda. Ogród nie jest zdrenowany, nie posiada też odpływów na zewnątrz, trzeba więc było wystarać się o pómpę ręczną i wodę z sadzawki wypompować do ścieków ulicznych, co się zaledwie udało dokonać po czterech dniach pracy.

Od zalewu wyginęło około 100 pięknych drzew czereśniowych już dobrze rodzących, oraz około 1000 mniejszych, a nadto dobór agrestów, dużo porzeczek i truskawek, bzy, mnóstwo kwiatów i warzywa; od nadmiernej wilgoci ogród zarosł chwastami, tak, iż pomimo usilnej pracy, trudno go doprowadzić do dawnego porządku.

Nie na tem koniec. Na drzewa rzuciły się mszyce w niebywałej ilości i zagrażają szkółkom. Jeżeli zaś lato i jesień nie będą suche, a po nich ostra zima nastąpi, to znaczna część doboru drzew owocowych, zgromadzonych w ogrodzie pomologicznym z wielkim trudem i staraniem z różnych krajów, może wyginąć...

Byłaby to strata wielka ze względu, iż kraj cały zaopatruje się oddawna w tym zakładzie w zrazy i szczepy z odmian już na miejscu sprawdzonych i ocenionych co do ich zalet.

Podobno zarząd ogrodu czyni starania o odprowadzenie wody z sadzawki do niezbyt odległych kanałów miejskich.

Oby starania te odniosły pomyślny skutek.

Na dalsze zaś, pomyślniejsze, daj Boże, wieści czekamy!

O.

Z sali sądowej.

(*Zbrodnia przy ulicy Zielnej*).

Mieszkanka ulicy Zielnej, Wiktorja Kurowa, przechodząc około godziny 7-ej zrana dnia 27-go listopada r. b. przez dziedziniec domu położonego przy tejże ulicy pod nr 10, zauważyła, iż okiennice w mieszkaniu właścicielki domu staruszki Piotrowskiej, były—czego nigdy przedtem nie widziała — zamknięte.

Pierwszą myślą Kurowej było udać się po informacje do stróża domu Łukasza Makowskiego, który jednak zrazu nie chciał iść do mieszkania staruszki i dopiero po wielu namowach, z wielką niechęcią skierował się ku sionce mieszkania, zkąd znowu po chwili wybiegł z wiadomością, iż „pani Piotrowska i jej wnuczka Marja Ciborowska leżą w mieszkaniu zabite".

Na taką wiadomość liczni lokatorowie zebrani już na dziedzińcu, pobiegli do mieszkania, gdzie w istocie przekonali się o prawdzie słów Makowskiego. Dwa martwe ciała i straszny nieład w domu świadczyły wymownie o dokonanej zbrodni. W pierwszej izdebce leżała C. odziana tylko w koszulę, na piersiach i na prawym rękawie widniały ślady krwi, nogi zaś były owinięte kołdrą.

W drugim pokoju na podłodze spoczywały zwłoki Rozalji Piotrowskiej.

Na zewnątrz mieszkania, około sztachet u okna pierwszego pokoju zauważono miotłę (jaką zwykle stróże używają), obok zaś na śniegu ślady wielkich butów.

Sekcja lekarska dokonana na zwłokach wykazała, iż obu ofiarom ręka zbójów zadała śmierć przez uduszenie.

Podejrzenie o spełnienie zbrodni padło na wnuka Piotrowskiej, Albina Sadowskiego, który prowadził wszystkie interesa staruszki, utrzymywał się wraz z rodziną jedynie z jej kieszeni i był jedynym spadkobiercą po babce—oraz na stróża domu Łukasza Makowskiego, bez wiedzy którego niepodobna było zbrodni w mieszkaniu dokonać.

Przeprowadzone śledztwo pierwiastkowe i zeznania różnych znajomych lub dalszych krewnych Piotrowskiej dostarczyły szczegółów o stosunku Sadowskiego do babki.

Staruszka Piotrowska, aczkolwiek zamożna właścicielka dwóch nieruchomości, była jednak skąpą i często żaliła się na wnuka, iż wciąż domaga się od niej pieniędzy, że nawet raz ją chciał udusić, gdy mu ich odmówiła; skutkiem tego staruszka zamierzyła ostatecznie zapisać majątek dalszym swoim krewnym i wnuczce Ciborowskiej, która ostatnie cztery lata spędziła w domu babki.

W miarę, jak stosunek staruszki do krewnych i do wnuczki stawał się coraz bliższy, Sadowski coraz więcej nienawidził Ciborowską, widząc w niej swoją współzawodniczkę do spadku po babce.

Te okoliczności w związku ze znalezionemi u Sadowskiego czterema listami, w których jakiś anonim nakłania go do zabicia Piotrowskiej w celu prędszego i pewniejszego otrzymania spadku, spowodowały, iż został pociągnięty do śledztwa w charakterze obwinionego.

W zeznaniu swojem jednakże Sadowski zaprzeczył jakiegokolwiek udziału w zbrodni, dowodząc, iż stosunek jego do babki był najlepszy, że wieczór, w którym spełniono zbrodnię, spędził ze znajomym w cyrku i w restauracji. Listy od nieznanej osoby odebrał wprawdzie i chciał je nawet oddać do użytku policji, lecz obawiał się, aby go za to nie pociągnięto do odpowiedzialności. Zeznania świadków nie potwierdziły słów i dowodów S., lecz przeciwnie obciążały zarzutem, iż z upragnieniem wyczekiwał prędkiego zgonu babki, który dałby mu możność rozpocząć życie niezależne.

Obwiniany też o zbrodnię stróż Makowski z początku się nie przyznawał do winy, lecz następnie opowiedział szczegółowo, iż spełnił zbrodnię około 12-ej godziny w nocy wraz z Sadowskim, który go przez kilka miesięcy do niej namawiał i że po dokonaniu zbrodni otrzymał od Sadowskiego połowę zrabowanych pieniędzy.

Na podstawie tego mieszkaniec m. Warszawy, w wieku lat 31 Albin Sadowski i Łukasz Makowski pochodzący ze wsi Nadarzyn, 38 lat wieku liczący, zostali oskarżeni o wspólne morderstwo Piotrowskiej i Ciborowskiej w celu rabunku, a ze strony S. prócz tego w celu otrzymania spadku; zbrodnia ta jest przewidziana w art. 1451 cz. 1-ej i art 1453 cz. 4-ej k. k.

W dniu wczorajszym właśnie wydział kryminalny sądu okręgowego otworzył w tej sprawie dyskusję sądową. Do godziny 5-ej po południu załatwiono formalność ze świadkami, odczytano akt oskarżenia powyżej przytoczony i wysłuchano objaśnień obu podsądnych. Rozpoczęto badanie świadków.

Dziś początek posiedzenia w tej sprawie o godzinie 10 zrana.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Według ostatniego rozporządzenia** ministerstwa oświaty, pomoc lekarska w uniwersytetach ma być zależną i zarządzaną przez inspekcję. Na utrzymanie lekarzy i felczerów dla zapewnienia pomocy lekarskiej studentom wszystkich uniwersytetów przeznaczono ogółem sumę 5,760 rs. rocznie. Lekarza uniwersyteckiego będzie mianować inspektor za porozumieniem się z dziekanem wydziału medycznego, felczera zaś inspektor wspólnie z lekarzem.

— **W tych dniach** wyszło rozporządzenie wzbraniające właścicielom fabryk i zakładów przemysłowych wypłacać robotnikom pensje kuponami od papierów procentowych, pod karą grzywny w sumie 50—300 rs.

— **Ministerstwo komunikacyj** wygotowało nowe przepisy, dotyczące bezpieczeństwa, utrzymania i naprawy dróg żelaznych. Przepisy te mają być wprowadzone w wykonanie w ciągu jednego roku od chwili ich publikacji, która wkrótce nastąpi.

— **Przywilej** służący niektórym zarządom dróg żelaznych, na mocy którego w obrębie jednej wiorsty od stacji kolejowej mieszczącej bufet, nie wolno było zakładać bez pozwolenia zarządu drogi żadnego zakładu jadłodajnego lub szynkowni, ma być stanowczo zniesiony, jako sprzeciwiający się zasadom wolnej konkurencji handlowej.

---

czy na swym białym koniu? Dlaczego w museo nazionale, kiedy patrzałeś na jego obraz, to aż ci się łzy w oczętach zakręciły?

— Masaniello, Masaniello, to wcale co innego. On był nasz, on był neapolitańczyk, on bronił naszych jarzyn i owoców, na które hiszpan nałożył podatki. A teraz ludzie nie wyrzucają owoców do zatoki i nienа takiej nędzy!

— Ale jest! jest nędzy i niewoli dużo, moja żonko kochana—przemówił po chwili — łez pełno rzucają ludziska do zatoki, a jenerał chce przyjechać i te wszystkie łzy znizać na perły radości i wszystkim dać szczęście.

— Co on może dać? Sam mówiłeś, że jest biedny jak szczur wodny, jak lazzarone, że sam na polu kopie swoje kalafjory i ziemniaki. Straszny mi pan! Co innego Masaniello. Masaniello miał płaszcz srebrem tkany, strusie pióra na kapeluszu, lud przed nim klękał na ulicy, a on rzucał złote pieniądze na wszystkie strony, bo on był królem. Tak, Masaniello był królem!

— Jenerał mógłby być królem, mógłby być bogaczem gdyby chciał. Tylko widzisz, on taką śliczną ma duszę, że nic dla siebie nie pragnie. Co zbierze to oddaje Italji.

— A ma on żonę i dzieci, gadajże?

— Któżby nie miał żony i dzieci, moja ty droga Ninetko. Naturalnie że ma.

— To ja ci mówię, że on wielki rozbójnik! *un gran ribaldo!* Bo kto ma żonę i dzieci, to dla nich powinien zbierać pieniądze. Ot i Masaniella Madonna ukarała za to, że nie słuchał swojej Róży. Ona mówiła: weź od króla co ci daje, tytuł księcia San Giorgio, złoty łańcuch na szyję i skrzynię złotych dukatów, a będzie nam dobrze na świecie. Ale jemu przyszło szaleństwo do głowy, odsunął rękę samej wicekrólowej i powiedział: Nie potrzebuję ja waszych podarunków. Bogu się podobało stworzyć mnie rybakiem i do śmierci nie zdejmę mojej koszuli ani mojej czapki. A kiedy ja umrę, to lud będzie mnie błogosławił mówiąc: „To Masaniello zrobił, że jemy owoce bez płacenia podatku." Oszalał biedak i dlatego później ścięto mu głowę, a piękną Różę wtrącono do więzienia.

— Nie wtedy on oszalał żonciu moja — odpowiedział Marinetti—tylko w kilka dni potem, kiedy się wystroił w srebrzysty płaszcz i wysypywał z kieszeni złote dukaty krzycząc: Czyż ja nie jestem królem Neapolu? Za to go ukarał święty January.

— Już ja tam więcej wierzę moim rodzicom i starym kumom, którzy są rozumniejsi od ciebie. Ale przestańmy mówić o tych rzeczach. Masaniello umarł i z grobu nie wstanie. Idźmy na obiad, bo makarony na nic stwardnieją.

— Dobrze żonciu, pójdziemy zaraz, powiedz mi tylko jeszcze jedno słóweczko. Mówiłaś wtedy, gdyś na ten obraz spoglądała: Szczęśliwą-że była ta Róża; siedziała sobie w pięknym powozie, zaprzężonym czterema białemi końmi, a wszyscy na nią patrzyli i krzyczeli: „*Evviva Rosa la mugliera di Masaniello!*" (Niech żyje Róża, żona Masaniella!) Widzisz, gdyby jenerał tutaj przyjechał, gdybym ja z innemi dopomógł do oswobodzenia Italji, toby ludzie na ciebie pokazywali palcem wołając: Oto jest żona poczciwego Filipa, który był walecznym żołnierzem! Przyznaj żoneczko, żeby ci to wielką zrobiło przyjemność.

— Tak, gdybyś był królem, jak Masaniello, a ja królową! Ale ty chcesz tu innego sprowadzać króla, więc cóż mi z tego przybędzie?

— To, że będziesz żoną walecznego żołnierza, który się poświęcił dla Italji i...

— Żołnierza, żołnierza—gniewnie przerwała Antonietta—tybyś miał być prostym żołnierzem, ty co teraz jesteś prawdziwym signorem? nie! na to nie pozwolę nigdy...

— Pozwolisz, moja najdroższa. Jak zobaczysz jenerała, jak wszyscy wokoło zaśpiewają: *Evivva Garibaldi! evviva l'Italia!* to sama przybiegniesz do mnie, ucałujesz mnie i powiesz:

— „Idź z nimi, bij się za kraj, a będę cię kochała jeszcze więcej".

— *Per Bacco!* nigdy tak głupią nie będę. Wiem, że na wojnie strzelają, a ja nie chcę, żeby mi twoją zakrwawioną głowę przynieśli, jak Róży głowę Mataniella. Nie pójdziesz na żadną wojnę, nie puszczę cię.

Filip ręką przycisnął wargi młodej kobiety, trzęsąc się ze wzruszenia. Ona gwałtem usiłowała go odepchnąć, ale silna dłoń Marinettiego chwyciła ją teraz wpół i nie uwalniała z więzów, podczas gdy drżące usta szeptały:

— Ninetto, błagam cię na wszystko, na życie naszego Giusepka, na twoje szczęście, na Przenajświętszą Madonnę del Carmine nie wymawiaj żadnej przysięgi! Taka przysięga byłaby zbrodnią. Po co tu przysięgać, kiedy ja i tak bez twojego zezwolenia nic nie zrobię. Niema o czem mówić, wszystko to są jeszcze dalekie rzeczy. Jeden Bóg na niebie wie, czy z tego co będzie. Wszakże wierzysz, że ja ciebie kocham szalenie, ty moja najpiękniejsza, ty moja luba, ty moja jedyna.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— **Kasy zjednoczenia.** Wspominaliśmy już dawniej o zamierzonem połączeniu istniejących przy tutejszych kolejach żelaznych kas emerytalnych w jedno stowarzyszenie, co tem samem dałoby możność przechodzenia urzędników w służbie zjednoczonych dróg żelaznych bez utraty praw nabytych. Obecnie, jak się dowiadujemy, zarzady kas zjednoczenia dróg warszawsko-wiedeńskiej, warszawsko-bydgoskiej, terespolskiej i nadwiślańskiej wyznaczyły już delegatów do wzajemnych narad i nakreślenia odpowiedniej ustawy, co niebawem nastąpi.

— **Z cukrownictwa.** W ciągu kampanji cukrowej r. 1882/3 cukrownie Królestwa i Cesarstwa w liczbie 235 przerobiły ogółem 30.529,439 korcy buraków, tj. o 1,824,021 korcy więcej niż w roku 1881/2. Ogólna zaś produkcja cukru tegorocznej kampanji wynosić będzie w przybliżeniu 8 miljonów centnarów cukru, co stanowi wartość blisko 95 miljonów rubli. W pomienionych 235-iu cukrowniach przez rok 1882/3 pracowało: mężczyzn 71,000, kobiet 13,200 i dzieci 1,500, oprócz tego czynnych w nich było 2,000 maszyn parowych.

— **Pałac brühlowski** dotąd nie zasłużył sobie na nową sukienkę i jak poprzednio świecą dziurami, opadłe z tynku kolumny. Niedość tego... Plac przed pałacem stał się miejscem najwstrętniejszem w Warszawie. Wyrzucają tu śmiecie, wyszłe z użycia gałgany a nadto pewne indywidua pozwalają sobie pośród białego dnia zanieczyszczać go w sposób jak najnieprzyzwoitszy. Jakie dalsze przeznaczenie owego placu łatwo odgadnąć, będzie to jeneralny śmietnik Warszawy...

— **Ulicę Powązkowską** wzdłuż cmentarza brukować rozpoczęto.

— **Gość.** Od kilku dni bawi w Warszawie książę Drucki-Lubecki wnuk b. ministra skarbu, wyższy urzędnik zarządu angielskich telegrafów na wyspie Nowej Zelandji. Jakkolwiek książę, spędziwszy całe życie za granicą, nie włada nawet ojczystym językiem, postanowił jednak poznać kraj, z którego pochodzi i, korzystając z pobytu swego w Europie, przybył obecnie na kilka tygodni do Warszawy, zkąd ma zamiar odbyć parę wycieczek dla poznania się z zamieszkałą w kraju rodziną.

— **Z teatru.** „Mignon" Thomasa doczekała się wznowienia w odmienionej obsadzie. Partję tytułową powierzono pannie Hermanównie, która odtworzeniem Carmeny Bizeta, zyskała sobie trwałe uznanie tutejszej publiczności. Głos sympatycznej śpiewaczki, śpiewny, dźwięczny nader korzystnie wydał się w partji trzymanej przeważnie w rejestrze najpiękniej brzmiącym u panny Hermanówny. Interpretacja sumienna, poprawna, świadczyła o pracy artystki, całość trzymana była w nastroju lirycznym, którego rzewna poezja nie wykluczała siły dramatycznej (drugi obraz drugiego aktu). Jeżeli mielibyśmy co do zarzucenia pannie Hermanównie, to zwykły w jej śpiewie trwożliwy *Vortrag*, brak polotu śmielszego, indywidualnego. W interpretacji artystki, zresztą nacechowanej godnem uznania poszanowaniem kompozytora, pozostają zwykle zbyt widoczne ślady studjów, z których na scenie artystka winna się otrząsnąć, oswobodzić, ażeby najdalsze nawet odgłosy pracy i nauki nie dochodziły do uszu słuchacza. Zresztą, uwaga nasza ściaga się do pierwszego przedstawienia, które zazwyczaj odbiera pewność najwytrawniejszemu artyście, a wczoraj szło jakoś w ogóle bez życia i ospale. W dalszych przedstawieniach zajdą zapewne pod tym względem zmiany na korzyść, tymczasem notujemy partję Mignony, jako dobry nabytek w repertuarze panny Hermanówny. Wilhelma Meistra śpiewał p. Kwiecinski. Sympatyczny głos tego śpiewaka, który przy właściwym kierunku i dobrych wskazówkach mógł był zostać pożytecznym artystą, nie pozwalał zapomnieć o ważnej wadzie śpiewu p. Kwiecińskiego—o chwiejności intonacji, która chwilami popycha go na niebezpieczne bezdroża. P. Kwieciński stara się widocznie, hamuje się, co go chroni od równie ważnej usterki, od krzyku, usiłuje nawet zaokrąglać i wykończać frazesy i śpiew jego mógłby nieraz być przyjemnym—gdyby był częściej czysty—ale niestety tak nie jest—a to zawsze będzie dla śpiewaka nie małą przeszkodą. Z pierwszego występu panny Quattriniówny w partji Fryderyka nic jeszcze o jej uzdolnieniu do sceny wnosić nie można. Głos debiutantki, mezzo-sopran, zbliżony do kontraltu brzmi dość przyjemnie; scenka w akcie drugim odśpiewana była niezgorzej—do wydania jednak sądu, jaka może być przyszłość panny Quattriniówny, dane z wczorajszego przedstawienia nie są jeszcze wystarczające. Pani Dowiakowska jako Filina Ornwnrows odśpiewała arję *alla pollucca* w akcie drugim. Pan Chodakowski był bardzo sympatycznym Lotarjuszem.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** „Zasłużony starożytnik i badacz pamiątek naszej przeszłości, p. Józef Łoski, w jednem z pism codziennych objawia chęć zasięgnięcia bliższej wiadomości o losach chorągwi Mahometa, złożonej, jako trofeum przez Sobieskiego, w tutejszej katedrze. Jakkolwiek na pytanie to stanowczej odpowiedzi udzielić również nie jestem w możności, chcę wszelako zwrócić uwagę, iż jak pamiętam i na co patrzyłem, u sklepienia katedry ponad presbiterjum od strony wielkiego ołtarza zawieszone były dwie chorągwie: jedna znacznych rozmiarów zielona, w kształcie dzisiejszych chorągwi zgromadzeń cechowych, druga mniejsza karmazynowa, w kształcie prostokąta, środkiem do drzewca przytwierdzona, dość gęsto okryta była napisami arabskiemi. Nadto, po obu stronach tych chorągwi, również u sklepienia, zwieszały się po trzy buńczuki. Wszystkie te szacowne pamiątki, jak mnie wówczas objaśniono, pochodziły z czasów odsieczy Wiednia a po r. 1831-ym przewiezione zostały do Petersburgá. Może więc kto z mieszkańców stolicy Cesarstwa, czy z dawniejszych kapłanów obsługujących wówczas katedrę będzie mógł dokładniejszych w tej mierze udzielić wiadomości. Pamiętam także, iż w przysionku tej świątyni, do czasu jej restauracji podług planu budowniczego Idźkowskiego, znajdowały się zawieszone na łańcuchach: wielka szczęka i golenie mamuta. Co się i z temi zabytkami stało, trudno dziś wiedzieć.— *Ad. Gr.*"

— **Od swoich.** P. Wiktor Preuss, inżenier, bawiący w Zurychu nadesłał Towarzystwu wioślarskiemu warszawskiemu pozdrowienie od ziomków w Szwajcarji, prosząc zarazem o nadesłanie ustawy tegoż Towarzystwa, słownika nazw specjalnych, oraz wszelkich wiadomości dotyczących sportu łodziowego, a to ze względu, iż grono ziomków zamierza zawiązać na jednem z jezior szwajcarskich stowarzyszenie na wzór warszawskiego klubu wioślarskiego.

— **Z Towarzystwa wioślarskiego.** Komisja wyścigów wodnych zajęła się ponownie przygotowaniem programu regat jesiennych. Regaty te odbędą się w dniu 8-ym września w zupełnie innych warunkach.

— **Wisła** opada niezwykle szybko. W przeciągu jednej doby wynurzyła się potężna mielizna pod samą Pragą, która głębszym łódkom utrudniała wjazd do „łachy". Ruch też ustaje z każdą chwilą, zaledwo bowiem wąskim pasmem od strony bulwaru warszawskiego mniej ładowne statki mogą się spławiać bez pomocy wioseł. W obec takiego stanu rzeczy żegluga może być zupełnie zatamowaną.

— **Porażenie słoneczne.** W tych dniach zmarły prawie jednocześnie dwie dziewczynki, rodzone siostry R., z których starsza liczyła ośm, a młodsza sześć lat wieku. Obie dziewczynki chorowały na zapalenie mózgu, spowodowane niewątpliwie porażeniem promieni słonecznych, albowiem straszna choroba u obu objawiła się jednocześnie po spacerze zamiejskim, na którym, jak się okazało, dzieci w skutek niedozoru bony biegały w samo południe bez nakrycia głowy pod działaniem palących promieni słońca.

— **Smutny wypadek.** W dniu wczorajszym przed południem w mieszkaniu państwa M., na Nowym-Świecie zebrał się orszak weselny. Miano się udać do kościoła dla asystowania związkowi panny M. z p. O. W chwili jednak, gdy narzeczeni wchodzili po błogosławieństwo, pani M., od kilku dni niezdrowa, straciła przytomność, wezwany zaś natychmiast lekarz skonstatował atak apoplektyczny. W godzinę później pani M. już nie żyła, ślub więc naturalnie został odłożony i panna młoda poszła zamienić biały welon na żałobne szaty...

— **Wypadki.** W dniu wczorajszym psa, który na szczęście nikogo nie pokąsał, przejawiał jednak ślady wścieklizny, zabito na ulicy Świętokrzyskiej, drugi zaś wściekły pies na Pradze ukąsił Elżbietę H. w nogę, rana jednak została natychmiast wypaloną. — Na Chłodnej Rozalja Ch. najechana przez ekwipaż prywatny upadła i uległa złamaniu ręki i nogi.—Na Lesznie rozbiegały się konie zaprzężone do bryczki, wskutek czego powożący Eustachy K. spadł na bruk i oprócz złamania ręki zranił się niebezpiecznie w głowę.—Na Wolskiej Karolina B. spadła ze schodów i złamała rękę,

— **Rzadki opiekun.**

Rzadko zaiste spotkać przychodzi przykłady serdecznego zajęcia się obcemi dziećmi.

Zdarza się jednak wprost inaczej.

Na Podolu mieszka z żoną oficjalista, człowiek biedny.

Nie mając własnych dzieci wziął on przed kilkoma laty na opiekę dwoje sierot pozostałych po jego siostrze.

Inny na jego miejscu i położeniu uważałby za dostateczne, nauczywszy czytać i pisać, skierować swoich pupilów na podobnąż drogę, po której sam chadzał; nasz pan O. jednakże postanowił kosztem wszystkiego dać dzieciom wyższe wykształcenie.

Pobierając sam 350 rs. płacy rocznej, oddał naprzód starszego do gimnazjum w Warszawie, następnie zaś począł kształcić młodszego w gimnazjum kamienieckiem.

Nie przyszło mu to jednak tak łatwo jakby się zdawać mogło.

Ograniczył on swoje wydatki do najniezbędniejszych potrzeb, wszystko oddając nowoprzybranym dzieciom; będąc chwilowo bez posady, sprzedał żegarek swój i żony, a nie zapomniał o raz przyjętych obowiązkach.

Czyż to nie wyjątkowy przykład poświęcenia?

Ten człowiek, nie mając sam wyższej nauki, dał takową dwom innym...

Jeden z młodzieńców ukończył już specjalny zakład naukowy i, pracując sam na siebie, nie zapomina o wdzięczności, drugi zaś kończy gimnazjum, celując przytem w naukach.

Tak więc trudy, starania i poświęcenie nie poszły na marne...

Oby nam tacy wujowie na kamieniach się rodzili!

— **Epizod z przeprowadzki.**

Lokator X, sprzykrzywszy sobie lokal zajmowany przy ulicy Ogrodowej, postanowił przenieść się do innego, na tejże ulicy położonego, a przez lokatora Y zajmowanego mieszkania.

Lokator zaś Y, pomimo perswazyj lokatora X, który przy oglądaniu jego lokalu każdemu najęcie tegoż odradzał, postanowił zająć dotychczasowe jego *locum*.

Wczoraj jednak, w dniu przenosin, w mieszkaniu lokatora X. zaszła nieprzewidziana, a stanowczo wyprowadzkę opóźniające okoliczności...

Oto żona tegoż, pani X, w obec nastąpionego rankiem rozwiązania mieszkania opuścić nie mogła.

Deleguje tedy swojego małżonka, aby udał się do lokatora Y. z prośbą przedłużenia terminu wyprowadzki aż do przyjścia jej do zdrowia.

Posłuszny małżonek czyni zadość żądaniu swojej połowicy i udaje się śpiesznie do lokatora Y.

Kiedy jednak rączym krokiem biegnie spełnić powierzoną mu misję, potrąca silnie biegnącego z przeciwnej strony lokatora Y.

— Szczęście, iż pana spotykam! wykrzykuje X.

— Jak to dobrze się stało, że pana widzę! woła lokator Y.

— Ja do pana idę...

— A ja do pana...

— Jakto?

— Ażebyś pan zatrzymał się z przeprowadzką, aż do czasu wyzdrowienia mojej żony, która dziś, rano...

— Ależ panie! — po to samiuteńko wysłała mnie moja żona, która dziś rano...

Następuje szybkie porozumienie się, poczem obaj ojcowie, uszczęśliwieni pomyślnym obrotem sprawy tak się „zagadali", iż dopiero dorożkarz w całości mocen był odstawić ich do domu.

Bodajto mieć szczęście!

— **Sztukmistrz.**

Nasze podwórzowe widowiska przedstawiają prawdziwą mozajkę.

Mamy obecnie jakiegoś głuchoniemego, pokazującego uczone kanarki.

Młody ten chłopiec wydaje się być mniej od nich umysłowo rozwiniętym...

— **Oryginalny zakład.**

Przed kilkoma dniami trzech emerytów założyło się z czwartym, który twierdził, iż w ogrodzie botanicznym, nie zagłębiając się nawet dalej, tuż przy sadzawce, znajdzie zawsze jakąś monetę.

Przez dwa dni odbywały się poszukiwania.

Przy pierwszym przeglądzie ławek i zakątków znaleziono 4 grosze, przy drugim czterdziestówkę...

Szczęście to czy traf?

— **Wróżba.**

W tych dniach jeden z urzędników pocztowych doznał dziwnego zdarzenia.

Fotogram ojca jego spadł z kołka nad łóżkiem szkło zaś na nim będące, potrzaskało się w kawałki.

W godzinę potem otrzymał on telegram o zgonie ojca...

— **Co znaczy ostrożność.**

Jedno z pism zaprowadziło kwarantannę dla... depesz nadsyłanych mu z Egiptu.

— **Przyczyna i skutek,**

P. Z. wraca ze wsi jeszcze bardziej blady.

— Osobliwsza rzecz — powiada mu przyjaciel — ludzie na wsi opalają się na słońcu, a tyś taki blady...

— A, bo widzisz ja przechadzam się zwykle nocą i oto masz wpływ księżycowego światła...

— **JE. ks. biskup Bereśniewicz** ma w tych dniach zjechać do Płocka, celem odwiedzenia pasterza miejscowej djecezji, dawnego swego profesora w Akademji duchownej w Petersburgu.

— **Roboty** na torze nowej drogi żelaznej postępują bardzo szybko. Dziś już kursują parowozy na przestrzeni 35 wiost, za kilkanaście zaś dni pierwsza lokomotywa ukaże się w Radomiu, w połowie sierpnia pociągi robocze dojdą do Bzina, a w końcu września świst pociągu usłyszą i Kielce...

— **Magistrat piotrkowski** przeznaczył sumę rs. 3,786 na rozmarte roboty meljoracyjne w Piotrkowie, mające być dokonane jeszcze w ciągu roku bieżącego.

— **W Humaniu** w nadchodzącym roku szkolnym otwarte będzie gimnazjum męskie. Stanowić ono będzie ważny nabytek dla ludnego miasta i jego okolicy, gdyż dotąd młodzież tutejsza zmuszoną była szukać nauki w odległych zakładach naukowych w Białej-Cerkwi i Niemirowie na Podolu.

— **Hodowla królików.** We wsi Zawierów w powiecie nowo-mińskim dzierżawca folwarku p. D. prowadzi na wielką skalę hodowlę królików, które sprzedaje do Cesarstwa i zagranicę za pośrednictwem jednego z agentów. Królikarnia założona przed pięcioma laty z początku zupełnie się nieopłacała, obecnie jednak hodowca już drugi rok zamyka rachunki ze znacznym dochodem, dającym procent od włożonego kapitału i wynagrodzenie trudów poniesionych. W ubiegłym roku p. D. z hodowli królików osiągnął czystego zysku 1,800 rs. Szkoda, iż hodowca nie wystąpił ze swojemi okazami podczas ostatniej wystawy koni i inwentarza.

— **Żniwa.** W r. b. z powodu dość zmiennej pogody, panującej przy zasiewach, zadziwiające są różnice w poroście zboża. Na południo-wschodzie od Warszawy rozpoczęto w kilku miejscach żniwa, gdy jednocześnie na niektórych zagonach nawet oziminy są jeszcze zielonawe. Toż samo można zaobserwować w podlaskiem, gdzie obok snopów zboża powiązanych podrasta jeszcze zielone żyto, a owies ledwo się rozwija. Jest to w każdym razie niepomyślny obrót rzeczy dla rolników.

— **Kradzieże w Łodzi.** Miejscowy organ coraz częściej zaznacza wypadki kradzieży. W ostatnich czasach rozwinęło się tam silnie złodziejstwo kieszonkowe, stojące na wysokim szczeblu doskonałości. Temi dniami pewnemu kupcowi skradziono portfel ze znaczną gotówką, zaraz zaś nazajutrz innemu wyciągnięto z kieszeni około 6,000 rs. Śladów złodziei nie wykryto wcale.

— **W okolicach Płocka** szalała w tych dniach niezwykłej siły burza. Całe powiśle drżało od uderzeń piorunów. Nawałnica na szczęście, nie zrządziła wielkich strat na polu.

— **Pożar.** We wsi Kłódno, w powiecie opoczyńskim, gubernji radomskiej, z przyczyn niewiadomych wynikł pożar. Ogień strawił 6 domów drewnianych, oraz 15 stodół i stajen. W płomieniach zginęło sześciomiesięczne dziecię. Szkody oceniają na 4,000 rs. — We wsi Patożnakie, w powiecie konińskim, w gubernji kaliskiej, pożar zniszczył cztery drewniane domy, siedm zabudowań gospodarczych i różne ruchomości. Pożar dotknął czterech włościan. Przyczyna ukazania się płomieni nieznana.

ZE ŚWIATA.

× **W Kołomyi** zmarł w tych dniach Franciszek Habdank Białoskórski, b. oficer wojsk polskich, a następnie kapitan armji austrjackiej.

× **Ojciec zadżumionych** Słowackiego, wyszedł w w Przemyślu w przekładzie hebrajskim p. M. D. Geschwinda.

× **Kolonja polska** w Konstantynopolu zwróciła się do władzy duchownej o wydelegowanie kapłana rodaka do pełnienia posługi religijnej. Uposażenie na cel ten znalazło się w ofiarności kilku osób, które nawet nie będą korzystać z kazań polskich, gdyż nie przebywają na miejscu.

× **W Detreit** otwarto w zeszłym tygodniu klub polski. Na początek wpisało się 32 członków. Zgodzono się, iż w nowym przybytku nie będzie gry w karty. Celem zgromadzenia jest utrzymanie języka przez prenumeratę pism i założenie czytelni.

× **Twórca kanału suezkiego,** Ferdynand Lesseps, starzec blizko siedmdziesięcioletni, spodziewa się w tych dniach dziesiątego potomka.

× **Pożar** zniszczył w Paryżu dnia 6-go b. m. wielką fabrykę wyrobów stolarskich p. Vallier. Straty wynoszą kilkaset tysięcy franków.

× **Olbrzymie szparagi** przedstawił Chemin, ogrodnik z Issy, Towarzystwu ogrodniczemu w Paryżu. Wiązka złożona z 42 szparagów ważyła jedenaście funtów!

× **Bouffé,** 83-letni założyciel towarzystwa artystów dramatycznych, sam zdolny i zasłużony aktor, otrzymać ma niebawem krzyż legji honorowej.

× **W Berlinie** postanowiono wznieść pomnik Lutrowi.

× **Zofja Menter** po 58-iu występach w Anglji wróciła do Monachjum.

× **C. A. Robida,** kompozytor znanej „Frau Venus", zaręczył się z wnuczką Henryka Heine. Matka jej, rodzona siostra poety, 83-letnia staruszka, przebywa obecnie w Hamburgu, dokąd na ślub udają się siostra panny młodej ks. della Rocca, oraz brat Heinego, br. Gustaw von Heine-Geldern, właściciel wiedeńskiego *Fremdenblattu.*

× **Lodu** spotrzebowuje obecnie Berlin około 30,000 centnarów dziennie.

× **Długi sen.** W wiosce Velpke, w pobliżu Brunświku położonej, uwagę lekarzy całego świata ściągnął na siebie fakt osobliwszy. Piętnastoletnia córka stróża szosy w lutym r. b. zasnęła i dotąd zbudzić jej nie zdołano. Pacjentka przejawia wciąż ślady życia, pokarmy przyjmuje w płynie tylko, zresztą zupełnie jest jak martwą. Sztuka lekarska dokłada wszelkich starań, aby ją utrzymać, a raczej przywrócić do życia.

× **Nowy turniej szachowy** rozpocznie się podobno w tych dniach w Bolonji.

W dnin 4-tym lipca r. b., zawarty został związek małżeński pomiędzy panem Stanisławem **Smolczyńskim,** aptekarzem z Czyżewa, a panną Bronisławą **Godlewską,** córką obywatelską. Młodej parze po serdecznem przemówieniu, pobłogosławił rodzony brat nowożeńca w asystencji licznie zebranego duchowieństwa, w parafji Zambrów, powiatu łomżyńskiego. Szczęść Boże tym młodym kochającym się ludziom! —2399—

W dniu 5-tym lipca r. b., w m. Grójcu, został pobłogosławiony przez miejscowego proboszcza związek małżeński zawarty pomiędzy p. Ludomirem **Starzyńskim,** urzędnikiem akcyzy, a panną Janiną **Bader.** —2403—

NEKROLOGJA.

† Jutro, dnia 11 b. m., w środę, o godzinie **10-ej** zrana, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Michaliny z Grochowskich **Moycho,** odbędzie się w kościele powązkowskim żałobne nabożeństwo z konduktem do grobu familijnego i poświęcenie pomnika, na które pozostały mąż wraz z dziećmi i wnukami zaprasza familję, przyjaciół i znajomych. 2—2395—

† W dniu 11 b. m., we środę, w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Ignacego **Szulca,** nadzorcy cmentarza powązkowskiego, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo, o godzinie **9-ej** zrana i poświęcenie pomnika na grobie, na które pozostała w smutku żona zaprasza familję, przyjaciół i znajomych. —2393—

† W dniu 10 lipca, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Maurgueriti z Tourów 1-go ślubu Werajtin, 2-go **Liedke,** odbędzie się w kościele po-karmelickim, o godzinie **10-ej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które pozostała familja zaprasza krewnych i znajomych. —2393—

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego."

Wiedeń 9-go lipca.

Do Cetynji przybywa książę Szachowskij, zięć Katkowa. Małżeństwo córek księcia Mikołaja czarnogórskiego z książętami Aleksandrem bułgarskim i Piotrem Karageorgewiczem postanowione.

Wiedeń 9-go lipca.

Tutejszy sąd krajowy uchwalił zaniechać śledztwa w sprawie dr. Kamińskiego.

Wiedeń 9-go lipca.

Stan hr. Chamborda niezmieniony. Płuca zaatakowane. Chory używał za wiele morfiny. Dziś wieczorem nowe konsyljum.

Paryż 9-go lipca.

Wczoraj w Damiecie zmarło na cholerę 88 osób, w Mansurze 64. W kanale sueskim władze angielskie nie zarządziły kwarantanny.

Londyn 9-go lipca.

W Straffordshire, w kopalniach żelaza, wybuchła zmowa; 25,000 ognisk zgaszono. Policja rozbrojona. Dziesięć tysięcy strejkujących robotników przeciąga przez terytorjum kopalń i podburza kolegów, którzy dotąd pracują.

Londyn 9-go lipca.

W chińskiem mieście portowem Swatow wybuchła cholera.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go lipca (godz. 8 min. 45 wieczorem). Znacznie lepsze niż dni poprzednich panowało dziś usposobienie na giełdzie berlińskiej. Chęć zawierania interesów była o wiele większa a kursa wskutek tego dobrze się utrzymały. Korzystały na tem najprzód papiery spekulacyjne i kolejowe kredytówki zyskały 5 marek na kursie. Wartości zagraniczne również lepiej się trzymały i zwyżki kursowe osiągnęły. Pomiędzy rentami obcemi w ogóle przyjaźniej traktowanemi i rosyjskie konsolidy podniosły się w kursie. Korzystny dla wartości rosyjskich wpływ wywarły dobre wiadomości o urodzajach w Cesarstwie. Ruble na dostawę końcomiesięczną 199.25.

Berlin 9-go lipca godz. 5 min. 15 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	199.25
Weksle na Warszawę	198.75
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	198.70
Weksle na Petersburg długoterminowe	197.—
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	199.25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	56.90
Akcje kredytowe	509.—
Listy zastawne serja I-sza	62.40
Weksle na Londyn krót.	20.48[5]
„ „ długot.	20.32
Żyto w towarze gotowym	146.50
Żyto na dostawę	149.—

Petersburg 9-go lipca godzina 9 min. 5 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{17}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej em.	$220^{3}/_{8}$.
„ „ II-ej em.	$215^{1}/_{4}$.
Półimperjały	8.40

Korzystniejszemi w zasadzie okazują się wiadomości przez powyższe telegramy z Berlina przyniesione. Usposobienie mocniejsze, ożywienie większe. Brak tego ostatniego był główną przyczyną tak ciągle słabnących kursów. W rzeczywistości jednak podwyżka kursowa co do rubli jest żadna. Też same 199.25 mieliśmy w sobotę, jak również i na początku giełdy wczorajszej. Przyczyna polepszenia się usposobienia dla rubli jest także bardzo niepewna: a mianowicie wiadomości o urodzajach, które w ostatnich czasach bardzo są sprzeczne. Jeżeli giełda berlińska w ożywieniu utrzymać się potrafi, co wykażą już szacowania poranne, kurs rubli podnieść się może, a w skutek tego obniżą się w Warszawie kursa walut obcych. Z Petersburga wiadomości nie bardzo popierają tę poprawę. Podwyżka wartości rubli wynosi zaledwie $^{1}/_{32}$ P., a złoto utrzymało się w cenie 8 rs. 40 kop.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

Z dnia 9-go lipca roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 138—148, średnia 124—135, ordynaryjna 90—120.

Żyto wyborowe 97—97, średnio 92—94, ordynaryjne 85—91.

Jęczmień wyborowy 75—95, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 98—102, średni 94—97, ordynaryjny 88—92.

Groch 76—125. **Gryka** 100—120. **Kasza** 135—150.

B. Werner et Comp.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny i minut.		Przych. godziny i minut.	
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Gruby pieniężny interes

do załatwienia w Petersburgu. Reflektant (nie adwokat) życzący to swoim kosztem uskutecznić raczy się zgłosić: Królewska № 21, w oficynie, 2 piętro, lewe drzwi. 2778

Poszukiwanie Mieszkania.

Ktoby miał do odstąpienia zaraz, na 2 lub 3 miesiące, mieszkanie umeblowane, w okolicach placu św. Aleksandra, z 2 lub 3 pokoi i kuchni składające się zechce dać wiadomość do Hotelu Polskiego, pod № 10. 2785

ZARAZ 2781

kapitał rs. 5—7,000 do lokacji na dom lub majątek w gub. Warszawskiej.—Adresy proszę nadesłać do Juljana Kretti, Żurawia 27a.

Zajazd Radomski 2780

z Grzybowa, przeniesiony został z d. 1 Lipca r. b., na ul. Gnojną № 11, dom p. Janasza.

Młody Człowiek,

b. student matem., na uniw., znający gruntownie jęz. polski i ruski, teoretycznie francuzki rysunki, poszukuje zaraz jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia, za małem wynagrodzeniem w sklepie, handlu, kantorach i biurach prywatnych itd. Może również udzielać korepetycje uczniom klas niższych i wyższych.—Oferty proszę składać pod lit. S. P. w Kantorze Kurjera Warsz. 2787

Potrzebne jest

Letnie Mieszkanie

składające się z 5—6 pokoi z werendą na ogród, blizko Warszawy. Wiadomość u rządcy domu № 16, przy ul. Miodowej. 2786

MAGAZYN MEBLI

wielki wybór wykwintnych i skromnych świeżych fasonów.—Kupno i wynajem mało używanych.

Załęski i S-ka,

Marszałkowska № 63, 36

Dokładność i wykończenie firma gwarantuje.—**(Ceny nizkie ale stałe).**

Dla sprzedaży i kupna Dóbr i Lasów

mam polecenie z różnych stron, a zatem proszę pp. Obywateli w tym przedmiocie interesowanych o oferty i opisy.—**V. Kroll,** Warszawa, Królewska № 3, mieszk. 16. 2683

Obicia papierowe, Ceraty i Rolety.

Obicia gustowne i trwałe w różnych gatunkach po cenach fabrycznych nizkich i od cen fabrycznych odstępuję 10 procent nawet kupującemu za 1 rubla.

S. Weisgold, 2425

ulica DŁUGA Nr 17, róg Miodowej.



Maszyny do szycia,

na tygodniowe raty po rs. 1.

Juljan Berg,

14. Mazowiecka 14. 733

4 widne SUTERYNY

do wynajęcia od św. Jana na fabrykę, jak: ślusarsko-kowalską, lub inną przy ulicy Rybaki № 14. Wiadomość tamże u rządcy. 1836

—21—

PIGUŁKI ŻELAZNE D-ra RABUTEAU

LAUREATA INSTYTUTU FRANCYI

PIGUŁKI ŻELAZNE RABUTEAU są pokryte cukrem.

Liczne studya, dokonywane w szpitalach przez professorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność Pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *błednicy, bezkrwistości, w utratach krwi, w ogólnej niemocy, wycienczeniu, w rekonwalescencyach, w słabościach dzieci* i wszystkich w ogóle słabościach spowodowanych *brakiem krwi.*

PIGUŁKI ŻELAZNE RABUTEAU nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom nie powodując obstrukcyi. Zażywać regularnie po trzy pigułki rano i wieczorem przed jedzeniem.

Kuracja żelazem za pomocą pigułek Rabuteau jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i wymagać jako gwarancję na każdym flakonie pigułek żelaznych D-ra RABUTEAU markę fabryki (zastrzeżoną) opatrzoną w podpis: **Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin i Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy.

FABRYKA PIÓR strusich i fantazyjnych

oraz SKŁAD KWIATÓW PARYZKICH,

F. GLIWIC

Senatorska Nr 20, wprost kościoła Ś-go Antoniego,

sprowadziwszy znaczne zapasy Piór i Ptaków w surowym stanie, jesteśmy w możności sprzedawać wyroby nasze, po cenach bardzo nizkich. Magazynom znaczne ustępstwa. 1578

Pranie, fryzowanie i farba na sposób francuzki. **Kwiaty Paryzkie** z pierwszorzędnych fabryk, po cenach przystępnych.—**Kapelusze z kwiatów.**

SPECJALNA FABRYKA

KASS ŻELAZNYCH OGNIOTRWAŁYCH

z najlepszemi sztucznemi zamkami

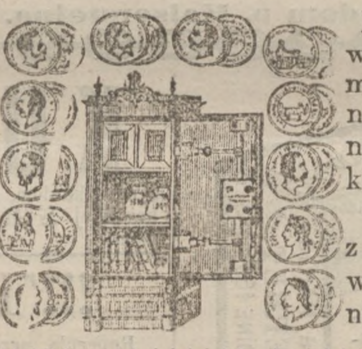
ROBERTA BOHTE,

W WARSZAWIE

NOWY-ŚWIAT dom własny **Nr 38.**

NAGRODY i MEDALE
otrzymane na
Wystawach
w Europie i Ameryce.

Wiedeń	1873
Paryż	1867
Filadelfia	1876
Londyn	1862
Petersburg	1870
Moskwa	1865, 1872
Warszawa	1842, 1846, 1858, 1867, 1870, 1875



Kasy moje konstruowane są z najlepszego materjału i zzastosowaniem najnowszych wynalazków. Wybór wielki, ceny umiarkowane.

Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą wysyłają się na żądanie gratis. 560

Fabryka Tektury Smołowcowej Ogniotrwałej i Asfaltu,

pod firmą

F. PIETSCHMANN

w Warszawie, Kantor: Tłomackie Nr 3,

poleca swoje znane z dobroci wyroby i wykonywa z całą akuratnością krycie dachów tekturą i holc-cementem.—Wszelkie roboty asfaltowe uskutecznia najlepszym Limmerowskim asfaltem.

Dla orjentacji Sz. Publiczności nadmienia się że każda z fabryki wychodząca rola tektury, pokrywa 40 kwadrat. łokci, a nie 30, jak to się gdzieindziej praktykuje. 1685

Tylko prawdziwe chińskie

PO-HO

usuwa za jednorazowem potarciem: migreny, newralgje, bóle głowy, twarzy i zębów. Kupujący raczą zwrócić uwagę, iż przy każdym flakonie, prócz certyfikatu w języku chińskim, dołączona być powinna broszura opisująca z podpisem i znakiem fabrycznym jak poniżej:

Sigmunt Schäffer.

Importeur Wien.



Jedyny Skład w Warszawie, u p. A. F. Galle, Senatorska № 18. Sprzedaje się również we wszystkich Aptekach, flakon po rs. 1 k. 20. 1723

Od 1 Lipca r. b., przy rogu ulic Hożej i Kruczej № 15a, domu do wynajęcia: na 1 piętrze

LOKAL

z 9 pokoi, z przedpokojm, kuchni, przytem łazienka z prysznicem, waterklozet, urządzenie gazowe, dzwonki elektryczne, wodociąg, zlew 2 balkony, schody marmurowe. Na 3 piętrze lokal z temi samemi dogodnościami z 6 pokoi z balkonem. 2618

!O 20 lat odmładza!



PARYZKI PUDER

łabędzi, glicerynowy,

Poudre Fleur de Cygne à la Glycerine.

Najnaturalniejszy i najcieńszy ze wszystkich pudrów.

Przystaje niewidzialnie do twarzy, z której nie spada, z powodu zastosowania gliceryny.

Po użyciu nadaje twarzy w jednej chwili młodocianą świeżość, delikatność i alabastrową białość.

Żaden inny puder nie dorównywa w dobroci powyższemu i tylko ten jest prawdziwie oryginalnym Paryzkim Pudrem Łabędzim.

Cena za pudełko rs. 1.50.
Za pół pudełka 75 kop.

Jedyny Skład Głowny

W PERFUMERJI —

Aleksandra Kocha,

Krakowskie-Przedmieście № 83.

Poszukuje się zaraz

Młodego Człowieka, pilnego, z dobremi rekomendacjami, **znającego korespondencję polską i niemiecką,** do zajęć kantorowych, oraz czynności na mieście. — Oferty składać w Biurze Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18, pod lit. **A. R.** 1927

W Nałęczowie Uczeń VIII klasy

gimnazjum, udziela lekcyj, oraz przygotowuje chłopczyków i panienki do egzaminów. Mieszka w gmachu hydropatycznym № 27. 2765

Student Uniw. chrześcijanin 2751

uprasza o pożyczkę na wpis. Zwrot w trzech ratach. **Dobroczyńcę** uprasza o złożenie adresu w Kantorze Kurjera, pod „№ 50".

Apartamenty

złożone z 5 i 9 pokojów, z całą elegancją i wszelkiemi wygodami urządzone, do wynajęcia od 1 Lipca r. b., przy ul. Książęcej № 4, 1-szy dom od Nowego-Światu.—Wiadomość na miejscu. 2659

Kantor przewozowy

Królewska 9, obok Nowego-Teatru,

przyjmuje wszelkiego rodzaju przewozy i ekspedycje, na koleje i z kolei na miasto, jak również zajmuje się przeprowadzką mebli i rzeczy, uskuteczniając wszystko po cenach najniższych; tamże Szafa gdańska antique, do sprzedania. Potrzebny Oficjalista z kaucją kilkuset rs. i Młynarz zdolny do prowadzenia młyna parowego i sortowania zboża. 2734

Mieszkania kawalerskie 1929

do wynajęcia od 8 Lipca r. b., w domu Maksymiljana Fajans, Krakowskie-Przedmieście 52.

Obszerny i wygodny Lokal

na 1 piętrze, oraz Sklep do wynajęcia. Ul. Chmielna № 9. [illegible]

W d. 6 (18) Lipca 1883 r., o godz. 11 rano, w Wydziale V Sądu Okręg. w Warszawie, sprzedane zostaną w drodze subhastacji, podług poprzednio obowiązującej (francuzkiej) proceeury:

Dobra SZAMOTY lit. H.,

w pow. Błońskim, gub. Warszawskiej położone, zawierające około 644 morgów, 111 prętów □ rozległości. Licytacja zacznie się od rs. 28,116 k. 87, jako $^2/_3$ szacunku taksą biegłych wykrytego. Vadium do licytacji potrzebnem jest w kwocie 2,000 rs. Warunki sprzedaży i taksa są do przejrzenia u podpisanego obrońcy, sprzedażą dyrygującego.—**Juljan Schönman**, adw. przys., Nowolipki 11. 2762

Zakład stolarski, parowy,
HERMAN i S-ka,

Dobra 26 róg Bednarskiej, przyjmuje obstalunki wymagające szybkiego wykończenia. Meble dębowe, obiadowe, tanio na składzie. 2775

Józef Kryński, Jeometra

przysięgły i rządowy, w Łęczycy, potrzebuje pomocnika do prac mierniczych. 2745

Skład wód mineralnych naturalnych, przy Aptece pod firmą

D. T. Heinrich

istniejący, zaopatrzony został w wody **Vichy**, tegorocznego czerpania ze źródeł: **Grande Grille, Hopital, Celeslins, Hautrives, Mesdames, Chomel.**—Woda **Vichy** używaną jest w cierpieniach organów trawienia, w chorobach wątroby, przy kamieniach żółciowych, w chorobach śledziony, w chorobie cukrowej, przy wydzielaniu piasku i białka, w cierpieniach pęcherza, podagrze, reumatyzmie, oraz w cierpieniach nerwowych na podstawie artretycznej rozwijających się. 869

W d. 5 (17) Lipca 1883 r., sprzedaną będzie przez publiczną licytację w Wydziale 4 Sądu Okręg. w Warszawie, o godz. 10 rano

Nieruchomość w Warszawie,

w miejscu zaludnionem, przy ul. Ogrodowej № 36 (nowym), 838/9 (hypotecznym). Dochód roczny rs. 2700; mieści w sobie zabudowania drewniane i murowane, w dobrym stanie, pod któremi gruntu łok. □ około 12,000 z ogrodem fruktowym. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 10,000, po zalicytowaniu ostatecznem, pozostać może na hypotece teee trojga nieletnich i dożywocie na umówiony procent. Dowiedzieć się można u Komisarza Sądowego p. Kurmana, ulica Nowolipki № 30A, lub przy ulicy Ogrodowej pod № 26, u interesowanego Żółtowskiego. 2755

Do szkoły 4-klasowej prywatnej w Sieradzu, od nowego roku szkolnego potrzebni są

NAUCZYCIELE:

Filolog do wykładu języka rosyjskiego i greckiego i **Matematyk**, nadto nauczyciel do klasy przygotowawczej, mogący pełnić obowiązki pomocnika klasowego gospodarza. Wymagane pozwolenie władzy, pensja gwarantowana przez mieszkańców. Posady te mogą być zapewnione na lat 4. Wiadomość o warunkach codziennie w hotelu Litewskim na Nowo Senatorskiej № 5, miesz. № 2 lub u rządcy hotelu albo listownie u przełożonego szkoły w Sieradzu. 2724

Zaraz do wynajęcia z powodu wyjazdu za zniżoną cenę i od 1-go Lipca 6, 4, 3, 2 i 1 pokój z komfortem urządzone, z wszelkiemi teraźniejszemi wymaganiami.

Sklep-Kawiarnia

z piecem cukierniczym, gazem, w wyrobionem miejscu, 2 Pokoje Kawalerskie zaraz z meblami, opałem, mogą być z samowarem i usługą. Chmielna № 35, między Marszałkowską a Komorą. 2349

O W O C E
w Ogrodzie Pomologicznym,

Nowogrodzka 36, Codziennie prócz świąt. 2738

Z powodu zmiany losu, interesów familijnych i z tych powodów nagłego wyjazdu, do sprzedania za przystępną cenę

Poczthalterja w Pilicy

wraz z domem, gruntem i z zasiewami około 20 mórg. Osoba znająca służbę pocztową może zarazem pełnić i obowiązki ekspedytora, a w razie nie znania tejże, może być wyłącznie samym poczthalterem. Wiadomość osobista u Poczthaltera w Pilicy. 2698

Wykształcona Niemka

poszukuje lekcyj za obiad, lub za opłatę. Wiadomość w biurze nauczycielskiem Heleny Dąbrowskiej, Krakowskie-Przedmieście 43. 2690

Wielki Wybór Obić Papierowych

naśladujących Gobeliny, Materje, Kretony itp., które przy swej nadzwyczajnej taniości, odznaczają się gustem i trwałością, poleca Skład Obić Papier. B. LANDAU ulica hr. Kotzebue Nr 1, dom hr. Krasińskiego.

NB. Wszelkie zamówienia na czas oznaczony wykonywa. 2758

WARSZAWSKA PAROWA FABRYKA
CZEKOLADY, CUKRÓW DESSEROWYCH i KARMELKÓW,
E. Kwiecińskiego.

HANDLUJĄCYM RABAT.

Skład Główny

28 LESZNO 28.

Cenniki na żądanie franco.

HANDLUJĄCYM RABAT.

Filja Fabryki

14 RYMARSKA 14.

Cenniki na żądanie franco.

Poleca **CZEKOLADY** w wyborowych gatunkach, tabliczkową i w proszku, wielki wybór najrozmaitszych gatunków desserowych **Czekoladek,** przysposobionych na sposób Sucharda. **KAKAO** w tabliczkach i taflach, oraz **KAKAO** Kuracyjne, sproszkowane, pozbawione tłustych części, przyrządzone na sposób Hiszpański Czekolada tabliczkowa odznacza się należytą twardością i szklistą łamliwością, która po ugotowaniu staje się delikatnie płynną. Powyższe wyroby również nabywać można po cenach fabrycznych w **Cukierni** p. **W. Lebensteina,** Mazowiecka № 1. 824

Obstalunki na wyroby z mojej fabryki na gubernie Zachodnie, przyjmuje **Dom Komisowy** pod firmą:

MAJERSKI, PILLER i S-ka w KIJOWIE

SKRADZIONO

W dniu 14 Czerwca 1883 r. w Mogielnicy pow. Grójeckim, skradzione zostały następujące listy:

1 List zastawny T. K. Z. 5% serji I-ej z 1869 r. z 13 kuponami № 97,435 na rs. 250.

1 List zastawny T. K. Z. 5% serji I-ej z 1869 r. z 13 kuponami № 64,249 na rs. 250 oraz 1 bilet bankowy na rs. 100.

Uprasza się znalazcę o doniesienie wójtowi gminy Mogielnice za sowitą nagrodą. Ostrzega się panów utrzymujących kantory wekslu o zwrócenie uwagi na powyższe listy zastawne. Potrzebne zastrzeżenia poczynione zostały. 1914

Administracja Piwa Radzikowskiego,

ma honor podać do wiadomości publicznej, jako z d. 8 b. m. filja Piwa Radzikowskiego znajdująca się przy ul. Żurawiej № 18, zwiniętą została a natomiast **filja ze sprzedażą detaliczną Piwa Radzikowskiego, otwartą zostaje** przy **ul. Nowy-Swiat № 42,** dom **p. Korpaczewskiego,** w oficynie, po prawej stronie.—Piwo Radzikowskie w różnych gatunkach, po cenach stałych, dawno ustanowionych sprzedawane będzie. Odstawa drobna do domów zapewnioną będzie. Zamówienia zaś większe odsyłać się będą jak zwykle na ul. Grzybowską № 61, gdzie znajduje się kantor główny. 2741

Najdokładniej, najtaniej i spiesznie

Reperuje Maszyny

do szycia wszystkich systemów, jest kilka maszyn do robienia pończoch do sprzedania bardzo tanio u mechanika Olszewskiego, Senatorska № 20, wprost kościoła. 2331

Do sprzedania

PAŁAC WIELKI

położony przy miasteczku, odległości od miasta gubernialnego i st. kol. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej 18 wiorst, do którego prowadzi trakt szosowy, z parkiem, ogrodem owocowym i warzywnym, folwarkiem małym z budynkami; ogólny obszar 86 morgów, gotówka do kupna potrzebna 8000 rs. Bliższa wiadomość u V. Kroll w Warszawie ulica Królewska № 3, m. 16. 2682

MIESZKANIE

na 2-m piętrze od frontu, przy ul. **Rymarskiej № 10,** składające się z **4 pokoi, przedpokoju i kuchni,** do wynajęcia od 1 Lipca za **rs. 650 rocznie.** 1906

L. T. GRABOWSKI
Przełożony Szkoły Prywatnej,

przy ulicy Twardej № 19,

zawiadamia niniejszem osoby interesowane, że nauki trwać będą bez przerwy. — Tamże jest **stałe pomieszczenie dla 15 uczniów i nauczyciela.** 2610

Zaproszenie do przedpłaty.

Najtańsze pismo codzienne

„DZIENNIK DLA WSZYSTKICH".

(miesięcznie kop. 30),

wychodzi od dnia 1 Czerwca r. b., z nowo-zatwierdzonym programem i obejmuje:

Wiadomości kościelne, dworskie i urzędowe. — Artykuły wstępne we wszelkiego rodzaju sprawach społecznych.—Kronika najciekawszych wypadków z miasta, kraju, Cesarstwa i zagranicy.—Sprawozdania sądowe i teatralne i wszelkiego rodzaju artykuły i korespondencje z zagranicy.—Krytykę literacką i artystyczną.—Wiadomości polityczne.—Telegramy.—Rozmaitości.—Wiadomości i artykuły treści handlowej i przemysłowej.—Tabele wygranych na loterji klasycznej Warszawskiej. Szczegółowe afisze teatralne i koncertowe.—Feljeton.—Najciekawsze Nowelle, Powieści, Pamiętniki, Humoreski, Poezje itp.

Przedpłata wynosi:

w Warszawie, z odnoszeniem do domu:

miesięcznie	rs. —	k. 30.
kwartalnie	rs. —	k. 90.
półrocznie	rs. 1	k. 80.
rocznie	rs. 3	k. 60.

Na prowincji i w Cesarstwie:

kwartalnie	rs. 1	k. 50.
półrocznie	rs. 3	k. —.
rocznie	rs. 6	k. —.

z opakowaniem i przesyłką.

Pomiędzy pracami innemi mamy przygotowane do feljetonu: **Niezmiernie ciekawe powieści** p. t.: **Szpiegi, Pamiętniki pieczeniarza, Spadek po powieszonym i wyborną, oryginalną, pełną komicznych sytuacyj humoreskę: Burmistrz, Rabin** i **Szewc Kalasanty,** rzecz oparta na tle stosunków małomiasteczkowych. Obie te prace niebawem zaczniemy drukować.

Przedpłatę można wnosić do Redakcji **Mazowiecka 11,** można też zapisywać „Dziennik" we wszystkich Księgarniach i Kantorach pism perjodycznych. 1852

Fabryka Zapałek
T. BIEŃKOWSKIEGO.

W skutek zwinięcia własnego sklepu, mam zaszczyt zawiadomić Sz. PP., że powierzyłem główną sprzedaż swoich wyrobów firmie

A. NOWAKOWSKI i SYN,

BIELAŃSKA № 3.

Teofil Bieńkowski.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mamy zaszczyt donieść, że w składzie naszym zawsze znajduje się wielki wybór zapałek pomienionej fabryki, które sprzedają się po cenach fabrycznych, we wszelkich żądanych partjach.—Dla dogodności publicznej przyjmujemy zamówienia **Telefonem.**

A. Nowakowski i Syn,

Bielańska № 3. 1878

Parowa Fabryka Krochmalu Pszennego
„Ksawera"

przy ulicy MURANOWSKIEJ Nr 4.

poleca KROCHMAL i PUDER SWEGO WYROBU

Sprzedaż hurtowa na miejscu. 41

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ebenkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł.skł.wód min.Senator.11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm.47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr.br. ogr.Sask.sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr.Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K.&J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars.fabr. czekolady
Salis G., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kalikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Idzikowski, Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H. Długa 31, obok hot.Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Hildt J., dawn. Antoni Hofer. Elektoralna 6.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERJA.

Benzefi Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Blumenberg, d.Wernic, Kr.Prz.85,d.Rezlera.
Drews Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.
Straus A., Marszałk.50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25. koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard. Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Trachliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators.22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład. ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit.pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. kotlarnia, miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost h. Sask.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8. nowe używ. dek.
Owinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N.Świat 60, nowe, uż.dekor.eg.1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep.10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.
Gerlach G. dawn.Krak-Przedm.teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józefi Ska, Elektoral.5. Cenniki wysela gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej
Diermajer A., Leszno 67.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 3, od Orlej 1

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Sł., skład hurt, Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S.& C., dost.dw. JCKM., egz. od 1790

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 28 Іюня (10 Іюля) 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.